

Felietonik o Bogu Musiała i bogu Rydzyka

Autor tekstu: **Mirosław Kostron**

Profeesorowi Jerzemu Drewnowskiemu dziękuję za inspirujące przemyślenia z deszczu.

I

Jest Bóg Augustyna, Jana od Krzyża, Pascala czy Simone Weil i Jego nie ośmielam się ruszać. Czasem zdarzy mi się coś napisać przeciw Niemu, ale gdy mija oszołomienie, czym prędzej niszcę bazgroły. Mam też z tym Bogiem swoje porachunki, lecz przelewane na kartkę papieru, zawsze rażą prostactwem i nieuctwem. Może więc lepiej milczeć niż obnosić się ze swoim barbarzyństwem? Kowalski prowadzący publicznie na oczach gapiów prywatną wojnę z Bogiem, nikomu zaszkodzić nie może, a co najwyżej jeno obnażyć swą głupotę. Wolno mu! Jeżeli już mówić, to uwzględnijmy uwagi Augustyna z *Wyznań*: „Cóż ja tu mówię, Boże mój, życie, słodczy mego życia święta! I cóż właściwie mówią ci wszyscy, którzy o Tobie mówić usiłują! Lecz biada, jeśli się o Tobie milczy! Choćby najwięcej wtedy mówił człowiek, niemową jest” (wielkie dzięki Zygmuntowi Kubiakowi za ten wspaniały przekład *Wyznań*).

II

Kowalski nie ma żadnych kompleksów. Dla niego szczytem osiągnięć muzycznych rodzaju ludzkiego są zawrota Elvisa Presleya. W żaden sposób nie może zrozumieć, że kogoś innego mogą poruszać nieco bardziej wyrafinowane układy nutek, dajmy na to: Strawiński bądź Arnold Schoenberg. Brak kultury muzycznej i wrażliwości estetycznej, przysłania Kowalski grubiańskimi odzywkami w stylu: niech szlag trafi te wszystkie Prokofjewy!

Podobnie jest z Bogiem. Jednemu zupełnie wystarczają owe gazetowe uśmiercenia Boga, którymi epatują prymitywni wyrobownicy pióra. Tyleż one warte, co wierszówka za głupawą pisaninę, choćby i w amerykańskiej gazecie. Nie szanują oni czytelnika, ba, nie szanują przede wszystkim siebie, gotowi zawsze za większe pieniądze głosić przeciwne poglądy w prasie konfesyjnej. Jak często słyszy się o cudownych nawróceniach tego rodzaju pismaków. Wiem jedno: oni nigdy nie byli ateistami, ani później na nic się nie nawracali. Jedynym problemem egzystencjalnym, który zaprzęta ich nędzne duszyczki jest CASH. Niech Kowalski czyta sobie kogo chce, a ja pozostanę przy swoim Pascalu:

„Nie wiem, co jest moje ciało, co zmysły, co dusza i owa część mnie, która myśli to, co ja mówię, która zastanawia się nad wszystkim i nad sobą i która nie zna siebie tak jak reszty. Widzę te przerażające przestrzenie wszechświata, które mnie otaczają, czuję się przywiązany do kącika tej rozległej przestrzeni, nie wiedząc, czemu mnie pomieszczono raczej w tym miejscu niż w innym ani czemu tę odrobinę czasu, jaką mi dano do życia, wyznaczono w tym, a nie w innym punkcie całej wieczności, która mnie poprzedziła, i tej, która ma po mnie nastąpić. Widzę ze wszystkich stron same nieskończoności, które zamykają mnie niby atom i niby cień trwający niepowrotną chwilę”.

III

Bóg Augustyna i Pascala wzbudza we mnie uczucie podziwu. Aż wstyd się przyznać, że ja ateista, od czasu do czasu zaczynam wierzyć. Gdy o Bogu mówił ksiądz Stanisław Musiał, to obezwładniało mnie onieśmienie. Gdy o swym bogu (na pisanie z dużej litery ów stwór nie zasługuje) mówi ojciec Tadeusz Rydzyk, to wyzbywam się wszelkich zahamowań. Ten jego bóg to okrutny mściciel, który wcześniej czy później ma zmiażdżyć plemię żmijowe, tzn. przeciwników „kombinatu” z Torunia. Bóg Rydzyka ma w oczach błyski chciwego sklepikarza z mojej ulicy, co to sprzedał mi przeterminowane jogurty, a potem bezczelnie wypierał się jakoby kupił je u niego. Bóg Rydzyka nosi w swych łapskach kij bejsbolowy i tylko przemyśliwa nad tym, jak tu zdzielić mnie przez łeb w ciemnej uliczce. Bóg Rydzyka przemawia do mnie głosem nieobliczalnego fanatyka z sejmowej trybuny, któremu wygadywanie górnolotnych frazesów w stylu: bóg, honor, ojczyzna, nie przeszkadza uczestniczyć w przeróżnych machlojkach i przekrętach.

Takiego boga nie szanuję, nie poważam, i co więcej, nie mam zamiaru też z jakimś szczególnym nabożeństwem, odnosić się do jego wyznawców. Ich przeżycia niby-religijne mam w takiej samej cenie, jak życie uczuciowe starej prostytutki panny Tosi.

IV

Jak wiara wierze nierówna, tak niewiara niewierze. Jeżeli Kowalski samozwańczo stawia

się w rzędzie takich niedowiarków, jak Russell, Kotarbiński czy Ingmar Bergman, to wiem, że tu coś nie jest w porządku. Prawdę powiedziawszy, „tramwajowy antyklerykalizm” Kowalskiego powoduje we mnie obrzydzenie porównywalne do tego, jakim darzę Rydzyka et consortes.

Już na koniec powiem trochę brutalnie tak: szanuję wiarę umęczonej zakonnicy, która wynosi gówna spod umierającego człowieka w jakimś hospicjum, pogardzam natomiast zadowoloną z siebie gębą podstarzałej rajfury i obwieszczaną przez nią na lewo i prawo niewiarą.

Mirosław Kostron

Publicysta, studiował polonistykę i filozofię

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-06-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5391) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5391>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl